

Rząd obiecuje wesprzeć niepełnosprawnych od 2020 r.

17 maja 2018

Minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska razem z minister finansów Teresą Czerwińską przedstawiły zasady poboru i rozdysponowania zapowiedziane przez premiera tzw. daniny solidarnościowej.



W 2020 ruszyć ma fundusz wsparcia dla osób niepełnosprawnych. Dla protestujących to odległa perspektywa, ale minister Rafalskiej nie można zarzucić, że nie wywiązała się z obietnicy przedstawienia kompleksowych rozwiązań do 15 maja. Nowo powołany do życia fundusz ma być finansowany z dwóch źródeł: z nowego podatku pobieranego od osób zarabiających ponad 1 mln złotych rocznie, a także z dotychczasowej składki na Fundusz Pracy od osób pracujących na etatach (jak zapewnia resort Rafalskiej, nie zmieni się wysokość składki, lecz zmieni się redystrybucja). W tej chwili na FP odprowadzane jest 2,45 procent składki. 0,15 proc. z tego ma iść na potrzeby niepełnosprawnych.

„2,30 proc. zostanie na zadania, które są związane z aktywnym przeciwdziałaniem bezrobociu, natomiast część 0,15 procent

będzie stanowiła solidarnościowy fundusz wsparcia” – powiedziała minister pracy na konferencji prasowej.

Natomiast osoby osiągające dochód w wysokości ponad 1 mln zł rocznie (około 87 tys. miesięcznie) zapłacą daninę solidarnościową, tak jak zapowiadała wcześniej Rafalska z Morawieckim. W rozliczeniu podatkowym za 2019 rok (czyli realnie w kwietniu 2020) zapłaci ją 25 tysięcy najbogatszych Polaków. Będzie to dodatkowe 4 proc. od tego, co zarobione powyżej 1 mln złotych. Jak wynika z prezentacji, podstawa nowego podatku to suma przychodów z PIT 36, PIT 36L, PIT 37, PIT 38 i PIT 40A pomniejszona o koszty i składki ZUS.

Teresa Czerwińska stwierdziła, że spodziewa się, iż do funduszu w 2020 trafi 1,15 mld zł z „daniny solidarnościowej” i ok. 650 mln zł ze środków, które do tej pory trafiały na Funduszu Pracy. Łącznie to ok. 1,8 mld.

Protestujący w Sejmie mieli inną wizję. Nie zadowalają ich ustawy podpisane w poniedziałek przez Andrzeja Dudę – między innymi zapis o świadczeniach rzeczowych, na które uparł się rząd. Zamiast tego chcą dodatku rehabilitacyjnego w wysokości 500 zł. Zaproponowali nawet, aby mógł być on wprowadzany stopniowo: od września 2018 roku 250 zł, od stycznia 2019 roku – dodatkowo 125 zł i od stycznia 2020 roku również 125 zł.

Wczoraj ujął się za ich postulatami biskup Tadeusz Pieronek w programie „Kropka nad i” w TVN24: „Te pieniądze się im należą, bo ci rodzice wiedzą, jak nimi zarządzać. Nie potrzebują różnych dodatków, które mogą okazać się im nieprzydatne. Rodzice domagają się gotówki, bo bez tego nie opłacą potrzeb swoich dorosłych dzieci. Nie wszystkim trzeba wysyłać pampersy. Przecież mówiło się o nadwyżce budżetowej. Albo ktoś kłamie, albo gromadzi pieniądze na kampanię wyborczą, a nie na to żeby zaspokoić potrzeby społeczne.”

Wygłosił również pogląd, który może nieco zburzyć spokój innych hierarchów: „Kościół, który domaga się rodzenia dzieci

z wadami genetycznymi, powinien szukać możliwości instytucjonalnych, w których te dzieci mogłyby otrzymać pomoc. Całe społeczeństwo powinno czuć potrzebę wsparcia tych ludzi.”

Autorstwo: WK

Zdjęcie: [stevepb](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)